

Listy członków Klubu Artystycznego S do redakcji „Kameny” z lat 1933–1936¹

Listy Jana Kotta do Kazimierza Andrzeja Jaworskiego

Warszawa 15 stycznia 1933 [1934]²

Długa 50

„Dekada”

Szanowny Panie Redaktorze

Serdecznie dziękuję za przesłanie mi (piątego) numeru „Kameny”, pisma wyjątkowo aktualnego, jak na polskie stosunki.

Jednocześnie przepraszam za błędy naszej administracji, wskutek których „Dekady”³ Sz. Państwo nie otrzymywali dotąd.

Przesyłam równocześnie komplet „Dekady Artystycznej” i tomik wierszy grupy S⁴. Klub Artystyczny S jest jedyną organizacją wśród młodzieży akademickiej, grupującą przedstawicieli wszystkich dziedzin sztuki, współpracuje on z „Dekadą Artystyczną”, a ostatnio wydał zbiorowy tomik wierszy.

Czy mógłbym prosić Sz. Pana Redaktora o przesyłanie pisma również pod adresem Klubu? Klub S stara się, o ile to możliwe, nawiązać stały kontakt z wszystkimi środowiskami artystycznymi: Wilno (Żagary), Cieszyn (a.r.), Kraków (Peiper), dlatego też byłibyśmy bardzo radzi móc zbliżyć się do środowiska lubelskiego przez „Kamenę”. W najbliższym numerze „Dekady” zrecenzuję ostatni Wasz numer.

Łącząc naprawdę szczere życzenia rozwoju i wytrwania.

Z poważaniem

Jan Kott, redaktor „Dekady Artystycznej”

Klub Artystyczny S

Warszawa

Rynek, Kamienica Baryczków

¹ Rękopisy tych wierszy zachowały się w archiwum „Kameny” i Kazimierza Andrzeja Jaworskiego przechowywanym w Muzeum Józefa Czechowicza w Lublinie (filia Muzeum Narodowego w Lublinie). Dziękuję Dyrekcji Muzeum Lubelskiego za zgodę na publikację tych materiałów.

² W rękopisie ewidentnie błędna data 15 stycznia 1933 roku – powinno być: 1934.

³ W latach 1933–1934 ukazującą się w tygodniku akademickim „Dekada” kolumnę „Dekada Artystyczna” redagowali między innymi Jan Kott i Ryszard Matuszewski, a publikowali na jej łamach także inni członkowie Klubu S.

⁴ Chodzi o opublikowany w 1934 roku wspólny tom poetycki Jana Kotta, Ryszarda Matuszewskiego i Włodzimierza Pietrzaka rozpoczynający serię Biblioteka Klubu Artystycznego S.

Szanowny Panie Redaktorze!

P. Przyboś mówił mi, że „Kamena” zamierza wydać specjalny numer poświęcony Zakopanemu i Tatom⁵. Wobec tego pozwalam sobie przesłać Sz. Panu wiersz pn. *Wiatr halny*⁶. Czy Sz. Pana nie zainteresowałyby tłumaczenia z Apollinaire’a oraz z ostatniego tomu Aragona pn. *Hourra l’Oural* – poematów o Magnitogorsku i Uralu Sowieckim?⁷

Gdyby Sz. Pan odwiedził Warszawę, prosimy raz jeszcze o odwiedzenie Klubu S.

Łączę wyrazy poważania i życzenia noworoczne (choć spóźnione) pomyślności dla „Kameny”.

Jan Kott

15 stycznia 1934 [1935]⁸

Warszawa
Senatorska 6 m. 6

[brak daty]

Szanowny Panie Redaktorze

Przesyłając wiersz pt. *Nieskończoność*⁹, łączę wyrazy prawdziwego szacunku i serdeczne pozdrowienia dla „Kameny” i Jej Redaktora.

Jan Kott

Warszawa
Senatorska 6

⁵ W 1934 roku pojawiła się w redakcji „Kameny” idea przygotowywania numerów zawierających teksty poświęcone Tatom i Zakopanemu. Ogółem przed wojną ukazały się trzy „tatrzańskie” numery pisma (8–9 [1934/1935], 5–6 [1936/1937] oraz 8–10 [1938/1939]). Utwory poświęcone Tatom ukazywały się także w innych numerach „Kameny”.

⁶ Wiersz ten został opublikowany w pierwszym z „tatrzańskich” numerów „Kameny”, który ukazał się na przełomie kwietnia i maja 1935 roku w numerach 8–9 (1934/1935).

⁷ Tłumaczenia te nie ukazały się na łamach „Kameny”.

⁸ W rękopisie ewidentnie błędna data 15 stycznia 1934 roku – powinno być: 1935.

⁹ Wiersz ten ukazał się we wrześniowym numerze *Kameny* 1 (1935/1936).

Listy Ryszarda Matuszewskiego do Kazimierza Andrzeja Jaworskiego

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Jako kierownik „Dekady Artystycznej” chciałem przeprosić Sz. Pana Redaktora za wszelkiego rodzaju nieściśłości, jakie znalazły w artykule kol. W[acław] Mrozowski o „Kamenie”. W najbliższym numerze zamieścimy pewne punkty z pańskiego listu¹⁰ (na zamieszczenie całości nie pozwala mi szczupłość kolumny). Sądziłem, że kol. W. Mrozowski jest dość kompetentny w sprawach pisma Pańskiego dotyczących, szczególnie teraz, gdzie jak w „Dekadzie” – chodzi raczej o stronę informacyjną.

Korzystając z okazji, posyłam Sz. Panu parę wierszy¹¹ z prośbą o zamieszczenie ich, o ile to możliwe, w Pańskim piśmie.

Pozostając z głębokim poważaniem
Ryszard Matuszewski

Warszawa 27 XI [19]34

[styczeń–luty 1935 r.]

Wielce Szanowny Panie!

W związku z otrzymaną od Wł[odzimierza] Pietrzaka wiadomością o liście Pańskim¹² i propozycją przeczytania przekładów swoich podczas pobytu w Warszawie porozumiałem się niezwłocznie z p. Serg[iuszem] Kułakowskim¹³, który zgodził się na wygłoszenie prelekcji swej w dniu 9 marca, tj. w sobotę, w godzinach wieczornych.

Piszę tedy do Pana, konkretnie prosząc o łaskawe przybycie w terminie proponowanym przez Pana. Koszta związane z podróżą Pańską, w wys[okości], jak mi donosi Pietrzak, złotych dwudziestu, pokryjemy Panu z opłat wstępnych.

¹⁰ Chodzi o tekst Wacława Mrozowskiego, „Chełm i «Kamenas»” *Dekada* 7 (1934): 5, w którym ów początkujący poeta i dawny uczeń Jaworskiego pisał o atakach lokalnych gazet na „Kamenę”, twierdząc między innymi, że „inteligencja Chełma ciska w nią kamieniami” oraz że pismo „zdobywa sobie trwałą pozycję w literaturze” „ku smutkowi koltunerii chełmskiej”. Jaworski zareagował na ten tekst listem, o którym wspomina Matuszewski. Jego fragmenty ukazały się w kolejnym numerze „Dekady”. Jaworski prostował w nim informacje Mrozowskiego, dopinając zauważając na przykład, że „inteligencja chełmska (...) bynajmniej nie «ciska kamieniami» w «Kamenę», lecz (gorzej) zachowuje względem niej całkowitą obojętność”, *Dekada* 8 (1934): 5.

¹¹ W chełmskim piśmie ukazał się tylko jeden wiersz Matuszewskiego – była to *Wycieczka do Eger* wydrukowana w czerwcowym numerze pisma w 1935 roku. *Kamena* 10 (1934/1935).

¹² Zob. zamieszczony poniżej list Włodzimierza Pietrzaka do Kazimierza A. Jaworskiego z 27 listopada 1934 roku.

¹³ Sergiusz Kułakowski (1892–1949) – rosyjski literaturoznawca, krytyk i tłumacz, działacz rosyjskiej emigracji w Polsce. Współpracował m.in. z „Kwadrą”, „Wiadomościami Literackimi”, „Kameną”, „Teatrem”, „Życiem Literackim”, „Pamiętnikiem Warszawskim”, „Gazetą Polską”, „Przeglądem Warszawskim”.

Piszę również w ścisłym porozumieniu z p. Kułakowskim i komunikuję prośbę jego, aby zasięg przekładów obejmował okres wstecz do Sołoguba, Balmonta, Briusowa włącznie.

Wieczór, jak zapewne z korespondencji Panu wiadomo, odbyłby się w Kamienicy Baryczków, Stare Miasto 32, w sali o charakterze kameralnym (ok. 80 osób). Rozreklamowany byłby kilkoma wzmiankami w gazetach oraz rozestaniem zaproszeń.

W związku z tym usilnie proszę, aby w razie odmowy jak najszybciej dał mi Pan znać pod adresem: Warszawa; Złota 76 m. 9.

Ryszard Matuszewski

[Warszawa, 26 III 1935 r.]

Szanowny Panie Redaktorze!

Piszę w sprawie, o której chciałem napomknąć podczas pobytu Pana w Warszawie, dlatego w poprzedniej mojej korespondencji o niej nie wspominałem.

Chodzi mi o 2 moje wiersze, które dość dawno leżą w „Kamieniu”.

Obecnie mam z powodu powstania „Okolicy Poetów”¹⁴ oraz kontaktów z „Tygodnikiem Artystycznym”¹⁵ w Krakowie duże zapotrzebowanie na wiersze. Chciałbym wiedzieć, czy tamte rzeczy pójdą i kiedy. Jeśli nie, może mi Pan nie odsyłać, ale proszę mnie możliwie szybko zawiadomić, abym mógł nimi rozporządzać¹⁶.

B[ardzo] przepraszam, że tak drobnymi sprawami zawracam głowę. Czy nie wybiera się Pan do W-wy. Bo jeśli tak – to proszę pamiętać tel. 65635, bardzo chciałbym się z Panem zobaczyć. Zarządzam wysłanie Panu nowego pisma, które wydaliśmy w W-wie, w którym będą współpracować: cały S, dużo ludzi z zewnątrz. B[ardzo] prosimy o współpracę. Nazwa – moim zdaniem niefortunna, a 1-szy numer proszę traktować jako próbną¹⁷.

Serdecznie pozdrawiam.

Ryszard Matuszewski

[List pisany na kartce pocztowej.]

¹⁴ „Okolica Poetów” – miesięcznik literacki wydawany w latach 1935–1939 przez Stanisława Czernika w Ostrzeszowie. Ryszard Matuszewski, podobnie jak Pietrzak czy Kott, publikował swoje wiersze na łamach tego pisma.

¹⁵ „Tygodnik Artystów” – pismo wydawane w latach 1934–1935, redagowane między innymi przez Lecha Piwowara. Powstało w wyniku rozpadu redakcji „Gazety Artystów”.

¹⁶ Na łamach „Kamienia” ukazał się jeden wiersz Ryszarda Matuszewskiego, „Wycieczka do Eger”, *Kamena* 10 (1934/1935).

¹⁷ Chodzi zapewne o plany wydawania przez Klub S pisma, które miało nosić tytuł „Kultura”. Ostatecznie plany te nie zostały zrealizowane. Tadeusz Kłak, „W cieniu awangardy (o Klubie S)”, w: *Katastrofizm i awangarda*, red. Tadeusz Bujnicki i Tadeusz Kłak (Katowice: UŚ, 1979).

Listy Włodzimierza Pietrzaka do Kazimierza Andrzeja Jaworskiego

Warszawa, 17 IV [19]34.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dość chyba niespodziewanie – posyłam „Kamienie” wiersz¹⁸. Jeśli Pan Redaktor uzna to za stosowne – proszę go drukować.

Nie trapię się tym zbytnio, że wiersz przychodzi od człowieka mało znanego. „Kamień” stała się teraz poetycką Mekką. W ślad braci starszych wędruję – w ten oto sposób tłumaczę i pomysł posłania wiersza i tego listu.

Pomysł przyszedł dziś; chwaliłem się nim Janowi Kottowi – wyraził obawę, że wiersz pójdzie w kolumnie najmłodszych, jako iż nas wszędzie chętnie za bardzo młodziutkich poczytują i klepią po łopacie.

Sądzę, że Pan Redaktor albo wierszem o kosz ciśnie, albo go zamieści w sposób normalny. Piszę i o tym także, gdyż jestem nieco przesądny.

Nadto, mam prośbę, którą w tym samym liście wyrażam, proszę uprzejmie o wysłanie mi 1 egzemplarza nr 7 „Kamieny” z m[iesią]ca czerwca br. W tym właśnie numerze znajdowała się recenzja ze zbiorowego tomu S-u. Przy sposobności dziękuję za jej pomieszczenie w imieniu trzech autorów¹⁹.

Należność za numer prześlę w znaczkach pocztowych.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku.

Włodzimierz Pietrzak

Adres:

Warszawa

Marszałkowska 66 m. 5

¹⁸ Był to najpewniej wiersz *Filozofia sierpnia*, który ukazał się w 1934 roku w listopadowym numerze *Kamieny* 3 (1934/1935).

¹⁹ Zob. kaj [Kazimierz A. Jaworski], „Noty”, *Kamena* 9 (1933/1934): 172.

Szanowny Panie Redaktorze!

Składam podziękowanie za wiersz w numerze 3 i przy sposobności proszę, aby Pan Redaktor nie drukował drugiego z nadesłanych moich wierszy (*Powroty – ?*) ze względu na jego słabość i nędzę. Natomiast, pozwalam sobie przestać do wyboru dwie części cyklu *Od Tatr*²⁰. Pisane są po obu stronach, tedy, jeśli Pan Redaktor zechce, proszę wybrać jedną z nich, każda ma swój tytuł.

A teraz *de publicis*. Pan Mrozowski ofiarował się wygłosić pogadankę o „Kamieniu” w eSie, lecz nie zjawił się w dniu, na który wyznaczone było zebranie. Punkt ten spadł z porządku dziennego.

Charakter obecny Klubu S, ośrodka dyskusyjnego, ale zarazem rozpylacza świeżej literatury (że wspomnę udział Klubu w pracy, przygotowującej teren warszawski dla awangardy krakowskiej – wieczór Przybosa itd. oraz w związku z tym dyskusję z Karolem Irzykowskim) – wskazuje drogę w stosunku do „Kamienia”. Chcielibyśmy młodą a chłonną naszą publiczność bliżej zetknąć z pismem, pokazać jego warsztat. Że trud taki nie jest pusty, świadczą głosy domagających się dziś od Klubu sprowadzenia Przybosa, zaproszenie tej lub innej osoby.

Być może zjawi się Szan[owny] Pan kiedy w Warszawie i tę właśnie sposobność wyzyskaliśmy, prosząc o zabranie głosu w Kamienicy Baryczków. Stan kasy Klubu nie pozwala myśleć o sprowadzeniu prelegenta, trzeba liczyć na przypadek. Można by i tak sprawę rozwiązać, że redakcja „Kamienia” nadesłałaby tekst, który by tu, w W-wie, został odczytany. Uważam jednak, że kontakt osobisty miałby większą wartość. Być może wreszcie, że p. Mrozowski – w porozumieniu z „Kamienią” – objaśni słuchaczy o piśmie chełmskim, jego planach, celach i środkach, jakich używa. Mówca winien by się strzec, według mej opinii, oficjalnej suchości – przeciwnie – odstąpić opory i trudności, na które redakcja napotyka. Czy tak?

Pana Kułakowskiego chcemy prosić, aby zabrał głos na temat związany z nową rosyjską poezją. Notuję ten zamiar, gdyż p. Kułakowski stoi blisko „Kamienia”, a „Kamena” z kolei przekładom słowiańskim pilną poświęca uwagę.

Wreszcie, w krótkich słowach notuję, iż w najbliższych miesiącach – zapewne – ukaże się pierwszy numer pisma opartego choć w części – powiedzmy, o Klub S.

Jeśliby Sz[anowny] Pan Redaktor wybierał się do W-wy, to prosimy nas uprzedzić na tydzień – dwa przedtem. Zebrania Klubu odbywają się co drugi czwartek.

Uścisk dłoni, pozdrowienia, życzenia.

Włodzimierz Pietrzak

W-wa, Marszałkowska 66 m. 5

P.S. Rękopis *Powrotów* zniszczyłem i dlatego proszę o rzucenie go do pieca. Dobrze? WP

²⁰ W Muzeum Józefa Czechowicza w Lublinie zachował się rękopis wiersza opatrzonego tym tytułem oraz podtytułem *Wysoka noc*, który mógł być pierwotną wersją utworu *Powrót nocny* opublikowanego w tatrzańskim numerze „Kamienia” w 1935 roku – *Kamena* 8–9 (1934/1935). Na drugiej stronie karty z tym rękopisem rzeczywiście znajduje się drugi wiersz z tego cyklu zatytułowany *Kamień dudniący* (obydwa wiersze z cyklu przedrukowane są poniżej).

Warszawa 27 XI [1]934

Szanowny Panie!

Dziękuję za kartkę – oto odpowiedź: Pan Kułakowski o poezji rosyjskiej mówić ma 24 stycz[nia 19]35 r. w Klubie S. Chcemy prosić, aby Pan po odczycie zechciał przeczytać szereg swoich przekładów rosyjskich. Ponieważ 15 grudnia będzie Pan w W[arszawie], moglibyśmy omówić ewentualną datę i warunki przyjazdu. Telefon mój – 81681 – rano do 10.30 i między 15 a 16 po poł[udniu]. Gdybym musiał z W-wy wyjechać, zastąpi mnie Matuszewski (tel. 65635).

O „Kamienie” mógłby Pan Redaktor powiedzieć jednocześnie – byłoby najlepiej ze względu na słuchaczy, którzy mieliby do czynienia z osobą pismo reprezentującą.

P. Mrozowski po powrocie z Chełma zapewniał, że Pan godzi się na jego pogadankę o „Kamienie”. Po kartce Pana widzę, że niezupełnie dobrze ta zgoda wygląda.

Klub S z pismem „Dekada” nic wspólnego nie ma. Tyle że Mat[uszewski] jest współpracownikiem tego tygodnika, mówiłem mu już o obiekcjach Pana wobec elaboratu Mrozowskiego²¹.

W imieniu Klubu dziękuję Panu za okazowe numery „Kamieny” oraz solennie zapraszam w mury Kam[ienicy] Baryczków, w swoim – dziękuję za wiersz tatrzański oraz ślę uścisk dłoni.

Włodzimierz Pietrzak
Marszałkowska 66 m. 5

[List na karcie pocztowej z kompozycją Władysława Strzemińskiego.]

²¹ Zob. przypis 10. do listu Ryszarda Matuszewskiego z 27 listopada 1934 roku.

W-wa, dn. 28 I [1]935 r.

W. Szanowny Panie!

Otrzymałem dziś list od Pana Kułakowskiego i w związku z tym listem przeprowadziłem z nim telefoniczną rozmowę w sprawie gościny Sz. Pana w Klubie S, połączonej z odczytem P. Kułakowskiego o poezji rosyjskiej. Okoliczności mnie zmusiły do wyjazdu z W-wy już rankiem 15 grudnia – w ten sposób nie mógł mnie Pan zastać, gdy dzwonili do mnie Panowie z mieszkania P. Kułakowskiego. W styczniu byłem zarzucony po uszy pracą – toteż dopiero 18 stycznia posłałem do P. Kuł[akowskiego] mego przyjaciela, Alfreda Łaszowskiego, w sprawie ułożenia szczegółów Pana pobytu i szczegółów wieczoru, naznaczonego na 24 stycznia. Wtedy właśnie na jaw wyszło nieporozumienie, w którego rezultacie program czwartku 24 I musiał ulec całkowitej zmianie. Proszę mi wierzyć, iż szczerze ubolewam nad takim obrotem sprawy. Pan Kułakowski zakomunikował mi, iż Pan Redaktor wolny jest w soboty i niedziele, a przyjazd woli raczej na marzec niż luty wyznaczyć. Doskonale – propozycje terminu przyjmujemy – właśnie marzec, tym chętniej, że 1 lutego wyjeżdżam z W-wy na miesiąc do Zakopanego. Rozmawiałem w ciągu dzisiejszego dnia z osobami, które obejmują kierownictwo Klubu S – w porozumieniu z nimi proponuję 9–10 lub 16–17 marca. Program objąłby prelekcję p. Kułakowskiego oraz przekłady pióra Pana. Wstęp byłby płatny, a cena wymierzona byłaby w ten sposób, aby pokryła koszty zaproszeń, światła i szatni, tudzież kosztów przyjazdu Pana.

Teraz ja zwracam się z prośbą o odpowiedź. Przede wszystkim – sprawa terminu. Jeśli wolałby Pan termin wcześniejszy (luty), to przeniesiemy rzecz na luty – mnie nie będzie, lecz znajdą się zastępcy. Wreszcie – sprawa programu i skomunikowania się z p. Kułakowskim – czy on nie ma zastrzeżeń. Dalej – sprawa kosztów. Chodziłoby o wiadomość – ile kosztują bilety kolejowe. Koszta miejscowe nie sięgną 20 zł, łącznie z reklamą. Nie należy jednak liczyć, aby brutto dochód był znaczniejszy ze wstępów niż 50–45 nawet złotych. Doświadczenie w Kam[ienicy] Baryczków o tym mówi – jeśli się ceny biletów podniesie, opada liczba osób. Oto żelazna ekonomia!

Gdyby Pan uprzejmie zechciał odpisać mi do dn. 1 lutego włącznie (wyjeżdżam w nocy z 1 na 2 luty) – byłoby najwygodniej, gdyż przed wyjazdem mógłbym kwestię, jak mówi Kaden, z ludźmi właściwymi – uładzić. Po 1 lutego moja korespondencja musi iść na poste restante Zakopane. W razie, gdyby Panu na pośpiechu zależało w terminie lutowym, proszę list pisać pod adresem: Jan Kott, W-wa, Senatorska 6 m. 6. Do mnie wtedy może małą kartkę, że Pan chce do W-wy w lutym, a nie w marcu przybyć – i że już do Kotta Pan pisał; w lutym możliwe terminy: 16–17–23–24. Bardzo źle, bo to karnawał. A przyjemna Warszawa lubi jeśli nie szaleć (o – nie!), to ekscytować się zabawą.

Na tym chyba zakończę, gdy jeszcze wraz z wyrazami prawdziwego szacunku prześlę najlepsze pozdrowienia w imieniu Klubu S i własnym.

Włodzimierz Pietrzak

Warszawa
Marszałkowska 66 m. 5
tel. 81681

Szanowny Panie Redaktorze!

Swego czasu był Pan łaskaw napisać w „Kamieniu”, że jeden mój wiersz przeznaczają do tatrzańskiego numeru. Bardzo się z tego cieszę; tyle że dzisiaj oba wiersze, które wtenczas do Chełma Panu posłałem, traktuję jako bardzo słabe, bardzo. Dokonałem przeróbki jednego z nich – i tę właśnie przeróbkę posyłam Sz. Panu Redaktorowi z prośbą, aby ją pomieścił w n-rze tatrzańskim, o ile wyda Mu się tego godną. Sądzę jednak, że lepsza będzie od redakcji poprzedniej²².

W numerze 7 z zainteresowaniem czytałem *List* – w druku zrobił na mnie jeszcze silniejsze wrażenie niż w skrypcie. Wiersz ten miał iść w 1 numerze „Kultury”, która ostatecznie wcale nie wyszła. Sądzę, że Janowi Kottowi miło go będzie zobaczyć właśnie w „Kamieniu”²³.

Pan Kułakowski był tak łaskaw ofiarować mi tom przekładów Jesienina – spod pióra Pana²⁴ – ku upamiętnieniu wieczoru poezji rosyjskiej. Cieszyłem się z tego podarunku i z tego, że wieczór wreszcie do skutku doszedł. Nieobecność Pana, spowodowana złym przypadkiem, zaciążyła nieco nad wieczorem. Jestem zresztą pewien, że Zarząd Klubu S – jak również Pan Kułakowski – opisali Panu przebieg zebrania w Kam[ienicy] Baryczków.

Do listu pozwalam sobie dołączyć fragment dużego poematu z nadzieją, że być może pomieści go Pan Redaktor w którymś z numerów „Kamienia”, mimo iż nie podobał się – poza jedną tylko liniijką – Peiperowi.

Pobyt mój w Turku ma charakter tymczasowy. Zaraz po świętach W[ielkiej] N[ocy] wracam do W-wy. Adres mój w W-wie, jeśli byłby potrzebny — Marszałkowska 66 m. 5.

Chcę przestać pozdrowienia i wyrazy poważania.

Włodzimierz Pietrzak

Turek, 4 IV 1935 r.²⁵

²² Zob. przypis 20. do listu Włodzimierza Pietrzaka z 16 listopada 1934 roku.

²³ Chodzi o wiersz *List* Juliana Przybosa dedykowany „młodemu poecie w Warszawie” opublikowany w marcu w *Kamieniu* 7 (1935).

²⁴ W 1935 roku w ramach serii Biblioteka „Kamień” ukazał się tom wierszy Sergiusza Jesienina *Spowiedź chuligana i inne poezje* w tłumaczeniu Kazimierza A. Jaworskiego i z przedmową Sergiusza Kułakowskiego.

²⁵ *List* ten był drukowany w książce Kazimierza A. Jaworskiego, *W kręgu „Kamienia”* (Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1965), 409–410.

[Warszawa 11 V 1935]

Szanowny Panie!

Dziękuję Panu za przysłanie ciekawego n-ru tatrzańskiego wraz z moim wierszem²⁶. Chcę Pana prosić, aby stanowczo nie drukował tego fragmentu, który przysłałem w kwietniu. Cały ten pseudopoemat zniszczyłem, a że świata nie ujrzę – pragnąłbym, aby koszt pochłonął wyjątek, spoczywający u Pana. Wreszcie pragnę Panu załączyć powinszowanie z okazji stanowiska zajętego wobec napaści endeckich²⁷. Pełzające po ziemi i przy ziemi endectwo było mi zawsze obce i kto wie, czy nie wstrętne²⁸. Niezupełnie antyfaszysta, nie rozumiem potrzeby separacji utworów X-a od Y-a z racji jego wyznania czy przekonań. Ale, myślę, ataków w tym rodzaju nie można brać zbyt serio, tak są bezdenne w bezmyślności.

Chciałem tych parę słów dołączyć do wyrazów poważania, które na tym miejscu przesyłałem.

Włodzimierz Pietrzak

[List na karcie pocztowej z kompozycją Louisa Marcoussisa.]

²⁶ Chodzi o wiersz *Powrót nocny* – zob. przypis 20 do listu Włodzimierza Pietrzaka z 16 listopada 1934 roku.

²⁷ 21 marca 1935 roku endecki dziennik „Głos Lubelski” opublikował artykuł *Dwie kultury*, w którym anonimowy autor w pochwalnym tonie wypowiadał się o uchwale Rady Miejskiej w Łodzi, według której nagrodę literacką będzie można przyznawać wyłącznie Polakom i chrześcijanom, po czym wytknął, że tymczasem w Lublinie Lubelski Związek Pracy Kulturalnej dofinansowuje z publicznych środków „Kamień”, którą nazwał „komunizującym pisemkiem”. Jaworski odpowiedział na ten atak na łamach swojego pisma. Zob. Jaworski, *W kręgu „Kamienia”*, 183–186.

²⁸ W bardzo podobny sposób o swoim stosunku do endecji Pietrzak pisał w liście do Kazimierza Wyki z 29 listopada 1937 roku: „Nie jestem endekiem, endecja jest mi obca. Nie jestem człowiekiem z sanacji – te etykiety niby niewiele mówią, ale w liście można operować tylko symbolami, lepszymi lub gorszymi. Jestem zdania, że kultura polska musi wesprzeć się na systemie hierarchicznym wartości z Narodem i Bogiem u szczytu (Bóg w ujęciu religii i Bóg jako symbol spraw najwyższych). Kultura musi być dla człowieka pomocą i doradcą w drodze, którą zwiemy życiem. Nie może być celem. Celem człowieka – jest iść ku wielkości. Kultura jest to system znaków i wskazówek na tej drodze”. (cyt. za: Maciej Urbanowski, „Walczymy w gruncie rzeczy o to samo...”? Wokół listów Stanisława Piaseckiego i Włodzimierza Pietrzaka do Kazimierza Wyki”, *Ruch Literacki* 4–5 (2012), 587–588).

W Warszawie, 7 X 1935 r.
Marszałkowska

Wielce Szanowny Panie!

Przesyłam „Kamienie” krótki wiersz z prośbą o wykorzystanie²⁹, a jednocześnie – swoje najlepsze życzenia pismu na nowy rok wydawniczy oraz wyrazy prawdziwego szacunku dla Pana.

Pan Kułakowski był łaskaw ofiarować mi *Spowiedź chuligana*³⁰. Te wiersze dały mi dużo estetycznej rozkoszy, mimo pewnej obcości, niewątpliwej obcości postawy twórczej Jesienina. Teraz chcę zgłosić skromne podziękowanie za przyswojenie tych świetnych wierszy – oczywiście moje własne podziękowania.

Włodzimierz Pietrzak

Lwów, dn. 3 XI 1936 r.
ul. Na Bajkach 39 m. 5a

Szanowny Panie

Przede wszystkim – chcę złożyć powinszowania z okazji nagrody, jaką Panu przyznał Związek Lubelski³¹. Nie powinno się pracować z myślą o nagrodzie, najważniejsze wyroki feruje nam chyba zawsze (i tu już mnie wątpliwości porywają) osobisty wysiłek. Przecież – ludzkie uznanie, poza tą formą celebralną, której nie chciałbym dowierzać, niesie dowód sprawdzalny, że siew padł i rósł, że nie tylko skalista brała go powierzchwnia, lecz – że docierał. Tego właśnie, że posiew Pański dotarł, że wiatry go nie uniosły w żadną próżnię, gdzie głos milknie – winszuję Panu. A nagrodzonym tak młodo nie trzeba mówić *plurimos annos* – czeka ich przecież pełne i długie życie.

Wezwanie o tatrzańskim numerze „Kamieni” budzi we mnie odgłos: posyłam Panu różne w tonie utwory – *vers en prose*³², sięgający wspomnieniem do tej epoki życia, którą z daleka wielbię – gdy jest zamknięta w czasie, gdy mnie niesamowitość jej bogactwa już nie dotyka – i wreszcie normalny wiersz³³. Może ten wiersz normalny obrony nie potrzebuje, *vers en prose* jej się domaga. Nie chciałbym, aby Pan się go lękał. Może przeciwnie – numer górski bogatszy będzie z tą stroną ratownictwa od śmierci?

²⁹ Po tej dacie ukazały się tylko dwa wiersze „tatrzańskie”, opublikowane w „Kamieniu” dopiero w 1937 roku. Być może chodzi o niewykorzystany przez Jaworskiego wiersz *Ucieczka* (zob. poniżej).

³⁰ Zob. przypis 24. do listu Włodzimierza Pietrzaka z 4 kwietnia 1935 roku.

³¹ Chodzi o nagrodę literacką im. Bolesława Prusa przyznaną Jaworskiemu przez Związek Literatów w Lublinie za „całokształt pracy literackiej, a w szczególności za redakcję i wydawanie – bez niczyjej pomocy materialnej – miesięcznika poetyckiego „Kamena”.

³² Pietrzak wspomina tu najprawdopodobniej o utworze *Koncert skrzypcowy*, który ukazał się w kwietniu w *Kamieniu* 8 (1936/1937).

³³ Chodzi o wiersz *Tatry* wydrukowany w kolejnym tatrzańskim numerze „Kamieni” w 1937 roku – *Kamena* 5–6 (1936/1937).

Nie wnikając już dalej w arkana wiedzy redaktorskiej, ograniczę się do prośby: w razie, gdyby któryś z tych utworów nie był wykorzystany – nie miał być wykorzystany – o odesłanie. Tyczy się to zwłaszcza *Tatr* – jedyne pismo, a taki podle leniwy jestem, że nie chce mi się działać odpisu. Inicjatywa dorocznych numerów tatrzańskich wydaje mi się pociągająca, piękna. Może by jednak nie poprzestawać na wezwaniach? Może by Pan Redaktor *ad personam* do niektórych poetów o wiersze specjalne się zwrócić (dla przykładu: Przyboś, Jastrun, Napierski, Sowiński Adolf, wileńscy) – może by wtedy numer był bogatszy, ciekawszy? Chwytnie w sieć druku przyplywu poczty, tego – co ze świata dobra wola niesie – nie daje rezultatów wspaniałych. A może by (ciągle: „a może by”) „Kamena” zwróciła raz spojrzenie na morze?³⁴ Numer morski – to także możliwość jakiejś pomocy L[igi] M[orskiej] i K[olonialnej].

Chwilowo jestem służbowo przydzielony do Lwowa – może na kwartał, może na krócej. Ponieważ nie wiem, jak długo mnie tu moje zajęcia biurowe zatrzymają, przeto – o ile adres w nagłówku podany dobrze służyć będzie – na pewno – przez cały listopad, o tyle później – mogłyby zająć powikłania, numer autorski „Kameny” proszę przesłać (ten tatrzański) pod adresem — Wł. Pietrz., Turek, woj. łódzkie. Moi rodzice prześlą mi go z kolei pod adres właściwy.

Dziękuję Panu bardzo za tak przyjemną recenzję w „Kamieniu”³⁵. Z W-wy wyjechałem niedawno; Lwów jest piękny nad wyraz, ale ludzi warszawskich mi tutaj brak. Kocham się za to w śpiewnej mowie lwowskiej, pełen jestem sympatii dla Ukraińców. Chcę ich odszukać – tych, co piszą. A swoją drogą – „Kamena” imponuje: tyle lat – i w Chełmie Lubelskim. To właśnie dobrze – trzeba zasypać przepaść, która dzieli w kraju naszym życie stolicy od życia prowincji. O tym by za wiele pisać, a tu ledwo miejsce na złożenie wyrazów poważania

Wł. Pietrzak³⁶

³⁴ Kilka miesięcy wcześniej, w czerwcu 1936 roku ukazał się numer „Kameny” poświęcony poezji i prozie marynistycznej – zob. *Kamena* 10 (1935/1936). Pietrzak najpewniej nie znał tego numeru pisma.

³⁵ W 1936 roku we wrześniowym numerze „Kameny” Kazimierz A. Jaworski zrecenzował tomiki Pietrzaka i Kotta. O tym pierwszym napisał między innymi: „Formalnie utwory Pietrzaka zaliczyć należy do awangardy wywodzącej rodowód swój od Przybosa. Wiersze są na ogół nietrafne, niektóre zbyt dalekie skojarzenia bez komentarza nie dadzą się odcyfrować, Pietrzak jednak ujmuje świeżością i trafnością swych metafor, dyskretnymi półtonami i ściszeniami nielicznych erotyków oraz sugestywnym kreśleniem pejzaży”. Kazimierz A. Jaworski, „Przegląd poezji”, *Kamena* 1 (1936/1937): 25.

³⁶ List ten był drukowany w książce Kazimierza A. Jaworskiego, *W kręgu „Kameny”*, 410–411.

Wiersze Włodzimierza Pietrzaka zachowane w archiwum „Kameny”:

Powroty

nie chcę się poddać dniom, noszącym słońce
w zielonych liści naręczach –
nie uwięzi mnie posępna sieć deszczu
między dachami, miastem i niebem;

noc
noc, gdyby się dało stworzyć jak owoc,
podstłuchać uśpione oddechy odeszłych lat –
żebyś
pamiętał, gdy – sennym – zaczął mówić przez sen
słowa zamek, park, pastwiska i łąki nad Wartą;
pod dębowymi mostami wartko płynęła woda,
głos oddał błękitniał, wzrok robił się twardy –
pod płachtą namiotu o bladym kolorze
wypukłe długie niwy zarastał niebieski len
niesie się zapach rozkopanych ziemniaczysk
ciszą w ciepło jesieni,
daty jak skiby lemieszem dłoni rozwalam –
w bruzdy od słońca gorące i suche
usta mokre położę
teraz, gdy
powracać za późno, gdy na mgły,
na pastwiska torfowe nad Wartą
spadła
noc.

Od Tatr

Wysoka noc

Noc krople dżdżu czarnemi niemi kradła
i cieką kołdrę mgły rzuciła w regle,
ostre świerki ugasiły światło
gwiazd,
w górę granit narósł.

Słyszałaś piorun ciszy, kiedy strzelał komin
mnicha między rysy nieba,
piłaś zielony hałas huczących siklaw,
gdy spadały w wąski rów białych dolin,
gdzie za dnia jarzębinom trzęsą się ręce?

Garłuch z piersi zrzucił dym jak ciężar –
trudno jest mówić, trudno słuchać szeptów deszczu,
gdy głuchym mrok się w usta mokre zwierza.
Imię brzmi prawie jak naród kiedyś cierpiący,
póki wartka woda rzek nie spłynęła od skał;
wiesz –
ci, którzy wracali, nie dźwignęli gór.

Zamknijmy krąg ciszy na krwawych wargach,
słowa jak sroki wrzaskliwe mogą się zbrzydzić!

Z tobą w kraju równin zobaczę dni nowe –

Kamień dudniący

○ sobie nigdy nic do was nie powiem,
kiedy o śliskie dachy deszcz ciemny pluska,
a pękająca myśl jak suchy badył trzeszczy
i błąka się na mokrych i bolesnych ustach –
Spowiednicy cisi! – zbieracie żywe słowa,
pogońcie za nimi szybko
jakby to kolorowe były motyle!

Przyjdą liche pogody, będzie szemrać cisza
w modrzewiach leśnej kaplicy na wzgórzu –
nie próbuj huku potoków spojrzeniem głuszyć,
gdy wzrokiem z grani garby gór do głębin błękitu
twardo przyciskasz!

Kosodrzew do skał się cisnął i wolno pełzał.
Z niskiej hali po świerkach wyrósł grzebień turni,
na północ nago spadała bura pierś.

Spod stopy oderwał się kamień i zadudnił
o dno.

Uciezka

Nie chcę się poddać dniom, noszącym słońce
w zielonych liści naręczach –
nie zatrzyma mnie posępna sieć deszczu
między dachami miasta i niebem –

gdyby się dało otoczyć długą wstążką tęczy
noc
i postłuchać oddechu uspiomych, odeszłych lat – –
żebyś
pamiętał, gdy, senny, mówić pocznę przez sen
słowa zamek, park, pastwiska i łąki nad Wartą –
pod dębówemi mostami wartko płynęła woda,
głos oddalę błękitniał, wzrok robił się twardy;
pod płachtą namiotu o bladym kolorze
wypukłe długie niwy zarastał niebieski len.

Daty jak skiby lemieszem dłoni rozwalam,
w bruzdy od słońca gorące i suche
usta położę
nadmiernie spragniony wspomnień i ciepła –
teraz gdy
powracać za późno, gdy na mgły,
na pastwiska torfowe nad Wartą
spadła
noc.